Nr 28. Dnia 14 Lutego. Piątek. Dnia 2 (14) Lutego 1873 r.

**Prenumerata** „Kur. Warsz.“ wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
**Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.
**Redakcja otwarta** od 11-ej **rano do 2-ej po południu.**

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

**Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie rub. sr. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
**Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Ś. Walentego Kapłana Męcz.
Sobota: ŚŚ. Faustyna i Jowity.
Niedziela *Mięsop.* Ś. Juljanny P. M.
Poniedziałek: Sylwiusza B. i Donata M.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 19. Długość dnia godzin 9 minut 50.
Zachód „ „ 5 10. Przybyło „ „ 2 „ 11.

**Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.**

Wtorek ŚŚ. Symeona i Konstancji P. M.
Środa: Ś. Konrada Wyznawcy.
Czwartek: Ś. Eucharjusza i Leona.
Piątek: Ś. Eleonory Panny.

— Jutro, w Sobotę, jako w dzień N. Marji Pannie poświęcony, w kościele Ś-tej Anny, na Krak.-Przed. o godzinie 9-tej z rana, przed ołtarzem N. Serca Marji, odprawioną zostanie Msza Święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na cześć Niepokalanego Serca Boga-Rodzicy-Dziewicy.

— W niedzielę, 28 stycznia (9 lutego,) Najjaśniejszy Pan raczył przyjmować na posłuchaniu: jenerał-lejtnantów: naczelnika artylerji Warszawskiego okręgu wojskowego *Kostandę* i polowego atamana Dońskich pułków kozackich Warszawskiego okręgu wojskowego *Fomina*; jenerał-majorów: dowodzącego 34 diwizją piechoty *Chrapowickiego;* zostającego w rozporządzeniu turkiestańskiego jenerał-gubernatora *Beznosikowa* i naczelnika sztabu Finlandzkiego okręgu wojskowego *Hagenmejstra*. (Dz. War.)

## Najwyższy Reskrypt,

*do Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Katarzyny Michałównej.*

Wasza Cesarska Wysokości.

Spoczywający w Bogu Rodzic Nasz, przez Najwyższy ukaz, wydany do Rządzącego Senatu 6 grudnia 1828 roku, rozkazać raczył: założone przez błogosławionej pamięci Babkę Naszą Cesarzowę Marję Teodorównę, Instytut Położniczy z Szpitalem Położniczym i Instytut Marjiński uznać za instytucje Rządowe i stosownie do życzenia zawartego w testamencie Jej Cesarskiej Mości, poruczyć je opiece Pamiętnej Rodzicielki Waszej Cesarskiej Wysokości, a Naszej Najukochańszej Stryjenki, Wielkiej Księżny Heleny Pawłównej.

W ciągu przeszło czterdziestu czterech lat Wasza Rodzicielka święcie, z miłością, z rzadką umiejętnością często nawet z poświęceniem, spełniała przekaz Naszej Babki. Obecnie, kiedy Najwyższemu podobało sie nagle zatamować tak dobroczynną działalność powoławszy do wieczności Wielką Księżnę, My, razem z Najjaśniejszą Cesarzową, spodziewamy się, że instytucje te, w osobie Waszej Cesarskiej Wysokości zyszczą znów godną Opiekunkę, a dla tego udajemy się do Was z prośbą, o przyjęcie ich pod Wasze zawiadywanie, na takiej samej podstawie, na jakiej znajdowały się za życia Wielkiej Księżny.

Ceniąc wysokie przymioty kochającej dzieci duszy Waszej, przejętej miłością dla bliźnich i dążeniem do dobra publicznego, stanowczo przekonani jesteśmy, że będziecie zarządzali temi zakładami w takim samym duchu, jak spoczywająca w Bogu Rodzicielka Wasza, i że pod światłą opieką Waszą będą i na przyszłość kwitnęły na pożytek drogiej Nam Rosji.

Pozostaję dla Waszej Cesarskiej Wysokości na zawsze życzliwym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

*„Szczerze Was kochający.“*
ALEXANDER.

W St. Petersburgu.
28 stycznia 1873 roku. (D. W.)

— Jego Cesarska Wysokość Książe Eugienjusz Maksymiljanowicz Romanowski Leuchtembergski, 28 stycznia raczył wyjechać do Moskwy. (D. W.)

(Q) *Z domu pod dewizkami*, (tak *plebs* nazywa więzienie przy ulicy Długiej, z powodu, że nad jego bramą zawieszone są łańcuchy), przez ulicę Bielańską eskorta z dwóch żołnierzy i strażnika, wiodła do Sądów kobietę w średnim wieku, winną, czy też obwinioną.

Dla uniknienia spojrzeń szyderczych gawiedzi ulicznej, kobieta zasłoniła twarz chustką i spoglądała wciąż jedynie na dziewczynkę dziesięcioletnią, która za nią dążyła.

Przy zbiegu ulic Bielańskiej i Tłómackiego, dziewczynka ze łzami i łkaniem bolesnem, rzuciła się ku niej, chcąc...

Czego pragnęła?— O tem w pierwszej chwili trudno się było dowiedzieć; strażnik bowiem szorstko powstrzymał ją i odtrącił.

Jeden z naocznych świadków tej sceny smutnej z tragi-komedji życia, zapytał płaczącej dziewczynki:

— Dla czego płaczesz?

— A bo gadają, że matka jest złodziej. Zabrali ją do *ula* i już oddawna trzymają.— Bez niej mi źle bardzo... Ale wiem co zrobię. Pójdę kraść, niech tam i mnie z nią schowają.

A jednak Warszawa jest miastem najdobroczynniejszem w Europie..

Dowód tego jasny mamy w opieszałem przez publiczność poparciu filantropów, pracujących nad urzeczywistnieniem organizacji osad dla przestępców nieletnich.

Urządzenie podobnych instytucyj, jest świętym obowiązkiem społeczeństwa, które rości sobie tyle jak nasze pretensji do *miłosierdzia.*

Zakłady dla moralnie zaniedbanych dzieci, już są niewystarczające. Moralność powinna być nietylko serdeczną, ale i rozumną.

Grosz zbyteczny i wdowi, składajcie więc ludziom pragnącym opiekować się sierotami, które więdną i giną w więzieniach.

W tym celu trzeba działać tak jak mówi poeta o podobnych sprawach ludzkich: *gromadą.*

„.... Bóg nie patrzy mile,
Bóg nie chce błogosławić rozdzielonej sile;
On woli jeśli wierne mu dusze— gromadą,
Pokotem na podłogę świątyni się kładą.
Gromadą, jeśli sieją na ziemię zoraną,
Gromadą, jeśli z sierpem na zagonie staną“.

Na ucztach, któremi Resursy tutejsze święcić mają 400-letnią rocznicę urodzin Kopernika, $^1/_{10}$ wartości jadła, napitku, cygar, i t. d., możnaby poświęcić dla kassy zajmujących się założeniem wspomnionego instytutu przestępców nieletnich.— A jeśli nie można, toby jednak należało...

## Wiadomości miejscowe.

= Zapewne Czytelnicy nasi pamiętają tak sympatycznie przyjmowane przez ogół, przed kilku laty, publiczne prelekcje Juljana Kotkowskiego z dziedziny Jeografii p. t. „Historja kuli ziemskiej“ o których treściwe sprawozdania podawaliśmy w piśmie naszem z roku 1869 w N-rach 107, 110, 121, 126, 135 i 138. Prelekcje te w latach 1869 i 1870 drukowane były w Kronice Rodzinnej, a teraz uzupełnione okazały się w oddzielnej odbitce w księgarni Gebethnera i Wolffa, jako część I-a nauki Geografii. Zwracamy przeto uwagę publiczności na to dziełko, w którem autor z talentem traktuje przedmot Geografii. W przedmowie do tego dziełka autor mówi, że w nauce geografii, najważniejszej może w dziedzinie rzeczywistego wykształcenia na racjonalnem stanowisku nauk przyrodzonych opartej, brak nam zasad gruntownych, te więc autor miał za obowiązek sumienia i nauki.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do wiadomości powszechnej, że drugi odczyt publiczny na dochód kassy pożyczkowej za rewersami mieć będzie pan Juljan Ochorowicz kandydat nauk przyrodzonych „o tworzeniu się ziemi i o tem co na niej było przed tysiącami lat“. Odczyt ten odbędzie się w sali Teatru Rappo dnia 16 lutego r. b. (w niedzielę) o godzinie 4-tej po południu. Cena wejścia od osoby kop. 5. Biletów nabyć można w Redakcji Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej przy ulicy Chłodnej Nr. 10 i w Redakcji Opiekuna Domowego przy ulicy Nowy Świat Nr. 30, w dniu zaś odczytu z rana w Towarzystwie Dobroczynności a po południu przy wejściu do Teatru Rappo.

= W dniu 15 lutego 1785 r. w Warszawie, po raz pierwszy rozdane zostały wsparcia z zapisu Księdza Fr: Bohomolca ubogim wstydzącym się żebrać.

= W lecznicy prywatnej dla przychodzących chorych, przy ulicy Długiej N° 21, otwartej w d. 12 z. m. udzielono od 27 stycznia do 11 b. m. 280 porad lekarskich. Od dnia otwarcia zaś, udzielono ich 939.— Rezultat to pomyślny i rokuje dla Lecznicy trwałą i korzystną egzystencję. Ludzie dobrej woli i światlejsi, winni wskazywać drogę do wspomnionego zakładu, chorym niezamożnym, ażeby ich ocalić od *owczarzy* i *owczarek*, którzy rzeczywiście posiadają jedno jedyne lekarstwo uniwersalne.... przeczyszczające kieszenie.

= Po zniesieniu monopolu solnego, handel solą wchodzi u nas w nową fazę. Zamówienia z zagranicy są bardzo liczne i wiele też soli tak pruskiej jak liverpolskiej już nadeszło. Najbardziej jednak jest nabywana sól liverpolska. Cena jej jest za Comun w Liverpolu, łącznie z frachtem do Gdańska 31 szylingów za ton, a w Gdańsku płacą za 2 półworki po 189 funtów celnych po 76 sr. gr. Cena soli wieliczkowej jest: za szybikową 90 kop., za zieloną 80 kop., za pud tu w miejscu.

= Z powodu życzliwości jaką okazała publiczność tutejsza dla przedstawień dziecinnych, w ochronie przy ulicy Piwnej, przedstawienia te zostaną powtórzone w nadchodzącą niedzielę, poniedziałek i wtorek. Bilety wejścia na dwa drugie dni podjęły się rozdawać też same osoby co i poprzednio.

Na niedzielę mała tylko ilość tych biletów pozostała u opiekuna ochrony pod Nr. 4 Nowo Sonatorska.

= Jedne po drugich peryjodyczne pisma nasze: Gazeta Polska w Nr. 1, Kłosy w Nr. 393, Biblioteka Warszawska za miesiąc Luty i w końcu Przegląd Tygodniowy w Nr. 4, z wielkiemi pochwałami odzywają się o dwóch dziełkach, któremi piśmiennictwo nasze wzbogaciło się w roku bieżącym.

Są to dwie prace z dziedziny językoznawstwa Ferdynanda Sławińskiego: O prawach budowy zgłosek i obliczenie wyrazów w trzech słownikach: Lindego, Rykaczewskiego i w Wileńskim. Szpalty naszego pisma nie pozwalają nam wdawać się w specyjalną ocenę tych prac, zapowiedzianą już przez niektóre pisma. Notujemy więc tylko w kronice naszej o wyjściu tych dzieł, zwracając uwagę czytelników, a szczególniej filologów na długoletnią, mozolną i gruntowną pracę szanownego autora. Te dwa dzieła poprzedzają wiele innych, jeszcze bardziej ważnych prac w tejże gałęzi nauki, które przygotowuje autor do druku, a sądząc po tych dwóch wyszłych, a z taką sumienną gruntownością i znajomością przedmiotu opracowanych dziełach, P. Ferd. Sławiński zajmie niepoślednie miejsce w niezbyt bogatym dziś u nas szeregu pracowników na niwie językoznawstwa.—Warto więc by ogół godnie ocenił, jak słusznie ktoś nazwał Benedyktyńską autora pracę, która podjętą została nie dla miłego grosza, nie dla czczych oklasków, a z zaparciem się i z gorącą miłością dla nauki i ojczystej mowy.

Główny skład jak wymienionych dwóch dzieł, tak i niemniej ważnej, chociaż skromnej z pozoru pracy przed rokiem ogłoszonej przez p. Ferdyn. Sławińskiego „początkowa nauka czytania i pisania“ w księgarni Gebethnera i Wolffa.

= Według otrzymanych świeżo wiadomości, w tych dniach przybywa do nas z artystycznej podróży solista dworów cesarskich Niemieckiego i Austryjackiego, professor Konserwatoryum Moskiewskiego, słynny skrzypek Ferdynand Laub i pierwszy jego koncert, według zapowiedzianego przez nas poprzedniego programu, odbędzie się w lokalu resursy obywatelskiej.—Bilety na ten koncert sprzedawane będą od jutra w księgarniach Gebethnera i Wolffa na Krakowskiem Przedmieściu oraz u G. Sennewalda przy ulicy Miodowej.— Bliższe szczegóły afisze ogłoszą.

= Wczoraj po południu skutkiem mocniejszego nieco przymrozku i drobno padającego śniegu, mieliśmy w mieście ślizgawkę nie tylko na Saskim placu ale i na wszystkich dawnych chodnikach kamiennych. Mniej zręczni czy mniej szczęśliwi własną swą osobą stwierdzili istnienie owej ślizgawki. A dziwną przytem prawie instynktowną można zauważyć ochotę obejrzenia się po za siebie i zbadania przyczyny upadku. Niestety jest to rekonesans po bitwie i to przegranej. Najściślejsze badania przyczyn upadku czy na chodniku czy w życiu nic nie pomogą na przyszłość Kto chce uniknąć upadku nie powinien przedewszystkiem wchodzić na ślizką drogę.

= Słyszeliśmy, że nakładem starania redakcyi Gazety Przemysłowo Rzemieślniczej ma wyjść kalendarz dla przemysłowców i rzemieślników. Byłaby to nowość pożądana bo pożyteczna.

= W ostatnim numerze gazety Lekarskiej zamieszczone są dwa ważne artykuły. Jeden pióra doktora Świerzbieńskiego opisuje przebiegi leczenia epidemii w Elizawetgrodzie i Bałcie drugi zawiera spostrzeżenia doktora Kaczorowskiego zebrane przezeń w czasie epidemii goszczącej w Poznaniu w roku 1866.

Dr. K. widzi środek leczący w oleju rycinowym, Dr. S. utrzymuje zaś, że puszczenie krwi i kąpiele parowe dobrze bardzo oddziaływają.

= Wczoraj w Teatrze Wielkim w miejsce zapowiedzianego repertuarem z bieżącego tygodnia dramatu

n. „Marion Delorme“, dano z powodu słabości pana [Ż]rzywińskiego „Poczwarkę,“ w której panna Romana [Po]piel, pani Palińska i pan Szymanowski huczne zbie[ra]li oklaski.

= Dowiadujemy się, że pan Władysław Górski, [pi]erwszy skrzypek orkiestry Teatru Wielkiego, który [w] tym tygodniu powstał z dość długiej i ciężkiej cho[ro]by, zamierza w pierwszych dniach postu urządzić na [s]wój dochód koncert w jednej z tutejszych resurs. Utalentowany ten artysta nigdy nie odmawia swego [w]spółudziału w porankach i wieczorach muzycznych, [d]awanych na cele dobroczynne lub przez braci w Apol[li]nie, wielbiciele przeto sztuki będą mieli obecnie spo[s]obność jego chlubne zasługi dowodnie ocenić.

= W przyszłym miesiącu wypadają trzy losowania [p]apierów publicznych a mianowicie: Listów Likwida[c]yjnych 4%, Obligów Skarbowych Królestwa 4% w Ban[k]u Polskim— i Premiowej rosyjskiej wewnętrznej po[ż]yczki 5% w Petersburgu.

= Pośpieszamy podzielić się z lubownikami sceny [k]rążącą w artystycznych sferach wiadomością, że pan [A]dolf Kozieradzki artysta tutejszej opery, który zaan[g]ażowanym został do Petersburga na reżysera opery [w]łoskiej, ukończywszy tam pięciomiesięczny czas swo[j]ej pracy zastrzeżony kontraktem i zarazem urlop udzie[lo]ny mu przez Dyrekcję tutejszego teatru, już podobno [w] przyszłym tygodniu powraca do Warszawy i do swoich dawnych obowiązków na naszej scenie.

Być może, iż z powrotem p. Kozieradzkiego zbudzi się znów z dotychczasowego letargu miejscowa opera [i] jej repertuar nowościami powiększonym zostanie.

= Niedawno doktór K. jadąc nocą do chorego pod Aleksotą wypadł z bryczki i złamał obojczyk, co go obecnie zmusiło przyjechać do Warszawy dla leczenia się— Doktorzy prowincjonalni u nas niejednokrotnie w ten sposób narażają zdrowie, a jakże nie wielu z nich zdoła sobie zapewnić jakie takie materjalne stanowisko.

= Mówiono nam, że pan Świeszewski, który od dość dawnego czasu jest chory i nieukazuje się na scenie, powraca powoli do zdrowia.

= Nakładem pp. Ungra i Banarskiego wyjdą niezadługo na widok publiczny potpourri z opery Thomasa p. n. „Mignon,“ ułożone przez jednego z tutejszych muzyków.

= Pan Jan Popiel znany powszechnie artysta warszawskiego baletu, w dniu 31 marca r. b. kończy okreslone prawem emerytalnem 35 lat służby w zawodzie scenicznym.

Dyrekcja teatrów oceniając zasługi, jakie pan Popiel położył dla sceny, zamierza obdarzyć go w tymże dniu przedstawieniem benefisowem, które składać się będzie z 1-go aktu baletu „Robert i Bertrand,“ z uwertury opery „Djamenty korony,“ z 4-go aktu baletu „Asmodea“ czyli „Djabeł rozkochany,“ z nowej komedji w 1-ym akcie tłomaczonej z francuzkiego, oraz z baletu p. n. „Wesele w Ojcowie,“ do którego mają być dodane ochocze chóry zatytułowane wyrwasami.

Program ten jest ułożonym bardzo umiejętnie i bezwątpienia zadowoli publiczność, w główniejszych bowiem rolach baletów do niego wchodzących wystąpi benefisant, a w komedyjce główną rolę przedstawi jego córka panna Romana Popiel.

= Przed kilkunastu laty jeden z tutejszych znakomitszych lekarzy zwiedzał ważniejsze zakłady lecznicze w Berlinie a pomiędzy innemi zakład inhalacyjny doktora B.

Przyrządy ułatwiające wdychanie płynów w kształcie pyłków czyli tak zwanych cieczy sproszkowanych były wówczas nadzwyczaj złożone i kosztowne. Jeden z takich przyrządów kosztujący około 200 franków a bardzo ciężko działający doktór B. opisywał gościowi po szczególe. Wtem naszemu lekarzowi przyszła myśl do urządzenia przyrządu proszkującego ciecze na zupełnie innej zasadzie. Miały to być po prostu dwie rurki szklane schodzące się końcami swemi pod kątem prostym. Koniec jednej rurki miał być włoskowaty, drugiej cokolwiek otwarty. Tę drugą rurkę zanurzywszy w cieczy i dmuchając w pierwszą rurkę, otrzymamy strumień delikatnego pyłku danej cieczy. Model projektowanego przyrządu dr B. kazał natychmiast sporządzić i przyrząd okazał się wybornym chociaż kilka tylko kosztował srebrnych groszy. W rok później dr B. wydał broszurę o nowym jakby przez siebie dokonanym wynalazku, bardzo szumnie ochrzczonym, przyczem jednak wspomniał, że pomysł doń nastręczył mu lekarz warszawski. Upłynęło od tego czasu lat kilka a wynalazek rozpowszechnił się niezmiernie pod postacią tak zwanych rafreszyserów to jest odświeżaczy powietrza. Sprzedawano je w każdej perfumerji, w każdym sklepie galanteryjnym. Nasz lekarz, który widocznie do wynalazku swego nie przywiązywał wielkiej wagi, za drugim swym pobytem w Berlinie przekonał się dopiero o licznych zastosowaniach nowego przyrządu. Doktór B. nie potrafił zresztą wyciągnąć żadnych korzyści z nowego wynalazku. Można sobie dopiero wyobrazić zadziwienie obu lekarzy, gdy im oświadczył jeden z właścicieli zakładów hermetycznych, że żałuje mocno, że do niego wynalazca najpierw się nie zgłosił. Za odstąpienie patentu wynalazku dałbym powiada, 10,000 talarów gotówką a później jeszcze przez 10 lat po 3,000 talarów. Teraz dopiero nasz wynalazca zrozumiał, że niesłusznie pomysł swój lekceważył. Niestety kto inny korzystał z pomysłu, któś nieznany nawet.

Wynalazcą owym był doktór medycyny Ludwik Natanson.

Zdarzenie to godne uwagi, jeden bowiem wynalazek zrobiony w kraju naszym dostał się podobnym sposobem zagranicę i uchodzi obecnie za pomysł niemiecki. Świadczy to także, że nie samemi wielkiemi wynalazkami można zyskać majątek, i że pozornie mające wielkiej doniosłości pomysły, lekceważone nawet przez samych autorów, w rękach przedsiębiorczych stać się mogą bardzo cennemi.

(Art. nad.)— *Panie Redaktorze!* Wiemy, że połowa osób pragnących słyszeć odczyt pana Makowieckiego „Do czego może doprowadzić nauka,“ nie mogła korzystać z takowego, z powodu szczupłości Sali Towarzystwa Dobr. Ponajwiększej części, bylito nasi porządni rzemieślnicy, chciwi ciekawych a przystępnych wykładów. Wyrażali oni swoje ubolewanie w słowach, *jaka to szkoda iż nie możemy słyszeć tej lekcij, która przecież jest podstawą i przygotowaniem do słuchania innych odczytów.* Czybyś więc nie mógł Szanowny Redaktorze, wnieść za pośrednictwem pisma swego, ażeby odczyt zeszło-niedzielny *mógł być powtórzony*, a z pewnością wnosić można, że liczba słuchaczów zebrałaby się obfita, co właśnie jest jedną z dążności popularnych odczytów. Z szacunkiem *B.*

= Na każdej z głównych ulic Warszawy, można zaobserwować perjodyczne zwiększanie się ciężkiej plagi społecznej. Jest nią żebractwo dzieci.

Codzień prawie werbuje się nowy rekrut do próżniaczej rzeszy. Powstająca ztąd konkurencja, zwiększa natręctwo i pobudza do rozpaczliwego wyzyskiwania tych, co za pomocą biednych dzieci eksploatują miłosierdzie publiczne.

Choroba ojca i matki, głód od czterdziestu ośmiu godzin, zgubienie pieniędzy przeznaczonych na ostatni kawałek chleba—należą już do bladych zużytych efektów, które nikogo nie wzruszają. Wynalazczość żebracza doszła do ostatecznych granic.

Piszący te słowa, słyszał z ust 14-letniego lazzarona cały romans.....

Było ich dwoje, on i ona siostrzyczka. Matka odumarła ich, sprzedawszy ostatnią suknię na doktora i aptekę.

Chłopiec probował pracy, ale go wszędzie odpychano. Śmielsi od niego sprzątali mu zarobek z przed nosa. Było więc coraz gorzej, aż mała siostrzyczka zgłodu i zimna rozchorowała się i umarła. „Cokolwiek na trumienkę drewnianą, dla mojej siostry“—kończył z gwałtownem łkaniem.

Zaraz po objawieniu chęci sprawdzenia tego faktu, chłopiec znikł jak kamfora. Zdaje nam się, że gdyby każdy, co posłyszy z ust dziecka żebrzącego straszliwą a nieprawdopodobną historję,—zamiast pozbywania się małą jałmużną, postarał się zbadać prawdę opowiadania, złe znacznieby się zmniejszyło. Co więcej należałoby się zająć pociągnięciem do odpowiedzialności tych, co kłamstwa uczą.

= Dziś o godzinie w pół do pierwszej, pod Nr. 1066 w mieszkaniu Stróża zapaliła się tapeta od lampy, w skutek czego część 2-a straży była alarmowana. Przy wyjeździe z podwórza żołnierz Wincenty Szymański przejechany został przez obie nogi. Odesłano go na kurację do Szpitala Ś-go Rocha.

— *Komitet Towarzystwa Muzycznego w Warszawie.*— Ponieważ niektórzy Członkowie życzą sobie zapoznać się bliżej z Regulaminem Komitetu Towarzystwa Muzycznego, przeto Komitet zawiadamia, iż Regulamin ten znajduje się u Intendenta Towarzystwa, gdzie przez każdego z członków przejrzanym być może. —1003— (1—2)

## Wiadomości z Cesarstwa.

= W „St. Petersb. Wied.“ piszą: Ostatni zjazd przedstawicieli dróg żelaznych 1-ej grupy, wysłuchawszy propozycję zarządzającego drogą orłowską-witebską o przypuszczeniu kobiet do pełnienia niektórych obowiązków na drogach żelaznych, jak wiadomo postanowił wnieść tę kwestję pod roztrząsanie zjazdu ogólnego, przyczem kategorycznie oświadczył się za dopuszczeniem kobiet do zajmowania obowiązków, kasjerów przy ruchu pasażerskim, ekspedycyji bagaży i towarów, oraz oficjalistów kantorowych w rozmaitych częściach zarządu dróg żelaznych z pozostawieniem pod tym względem pierwszeństwa krewnych służących. Zjazd ogólny uchylił roztrząsannie owej kwestji.

= „Halka“ Moniuszki nabiera coraz więcej rozgłosu i zasłużonego uznania. W dniu 6 Lutego r. b. przedstawiono ją w Kamieńcu Podolskim w przekładzie rosyjskim. Wystawa była staranna a powodzenie ogromne. Prawdopodobnie wszystkie większe miasta Cesarstwa posiadające stałą scenę pójdą za przykładem Kamieńca i motywa „Halki“ staną się tam wkrótce tyle popularnemi jak u nas.

= Aeronauta kapitan Bunelle bawi obecnie w Petersburgu, gdzie pomimo zimy zamierza odbyć podróż napowietrzną. Przedtem p. Bunelle bawił kilka miesięcy w Moskwie ale tam doznał silnego zawodu z powodu niedbałości miejscowej fabryki gazu. Najpierwej fabryka oświadczyła że gaz może przeprowadzić tylko w niewielką od swych zabudowań odległość co już krępowało niezmiernie aeronautę. Następnie pokazało się że fabryka nie posiada rur gumowych dla przeprowadzenia gazu do balonu. Bawiący z aeronautą w zamiarze odbycia podróży napowietrznej jeden z uczestników drugiej wycieczki balowej w Warszawie p. M. udał się zatem do Petersburga, gdzie po długich staraniach wynalazł potrzebne rury i przyrządy. Skoro jednak materjał przybył do Moskwy i p. Bunelle zamierzał, nareszcie przedsięwziąść wycieczkę, zarząd fabryki gazowej oświadczył, że z powodu jakoby wyjazdu dwóch robotników Anglików nie będzie w stanie, dać naczas stosowną ilość gazu. Wszystkie usiłowania p. Bunelle pomimo poparcia z różnych stron rozbiły się o niedołęztwo fabryk.

= „Nowoje Wremja“ podaje wiadomość o powstałem w Petersburgu przed laty dwunastu a istniejącem dotychczas Towarzystwie dostarczenia tanich mieszkań i innych pomocy niezamożnym mieszkańcom St. Petersburga. Cel takowego jest wyłącznie dobroczynnym; środki zaś istnienia stanowią składki członków, oraz zysk z urządzania loterji, widowisk, balów, koncertów i t. p. rozrywek towarzyskich.

Obecnie Towarzystwo to posiada trzy-piętrowy dom murowany z oficynami, wartujący 70,000 rs.; plac pusty (1,000 saż. kwad.) wartości 15,000 rs.; ma magazyn, dwie szwalnie i szkołę dla dzieci; wynajmuje w trzech domach lokale dla biednych mieszkańców i otworzyło kilka kuchen publicznych. Roczny jego obrót chwieje się między 15 i 20 tysiącami rs.

## Kronika zagraniczna.

✕ W dniu wczorajszym na scenie krakowskiego teatru, wystąpiła pierwszy raz w komedji Narzymskiego, pod nazwą: „Pozytywni“, panna Marja Mazurowska, była tancerka warszawskiego baletu, a córka znanej tutejszej artystki dramatycznej, pani Józefy Mazurowskiej. Panna Mazurowska grała w tej sztuce rolę Hanny Murskiej.

✕ W majętności Suchy w Galicji, w nocy z d. 5 na 6 b. m. spłonęła oranżerja należąca do najdawniejszych i najbogatszych w kraju, własność Hr. Aleksandra Branickiego. Szkody obliczają na 50,000 florenów.— Prócz krzewów i kwiatów spłonęło kilkaset stuletnich drzew cytrynowych i pomarańczowych z jakiemi się tylko we Włoszech spotkać można.

✕ Dr. Antoni Kozudowski, wysłużony profesor uniwersytetu Jagielońskiego, wydał dziełko o jedwabnictwie, objaśnione drzeworytami, tablicami litografowanemi i chromolitografowanemi.

✕ **Kolej żelazna** między Toruniem a Inowrocławiem prawie już skończona. W tygodniu zeszłym odbywano rewizję i próby drogi.

✕ W Szwajcarji, w 17 kantonach znajduje się 88 klasztorów z 546 zakonnikami i 2020 zakonnicami. Majątek zaś tych korporacji wynosi 22,645,915 franków

✕ Komedja Narzymskiego *Epidemia*, ma być wystawioną w Wiedniu.

✕ W Krakowie przedstawiono już po raz trzeci z wielkiem powodzeniem komedję Szekspira „Wesołe kobiety Windsorskie“ w tłumaczeniu p. Władysława Sabowskiego. Krytyka tamtejsza wyraża się o przedstawieniu nader pochlebnie.

┼ Dnia 15go lutego, to jest w sobotę odprawi się Msza Święta w kościele Śgo Krzyża, o godzinie 10tej rano, za duszę ś. p. Maksymiljana **de Vidal**, oraz wspomnienie za duszę ś. p. rodziców i brata jego **Ludwika**, na które pozostała bratowa z synowcami, pobożnych Chrześcian zaprasza. —998—

┼ Jutro, to jest dnia 15 lutego, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Julji z Żurawskich **Michalskiej**, odprawionem zostanie za spokój jej duszy Nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godzinie 11tej z rana, na które zaprasza się życzliwych. —1047—

┼ W dniu 15 lutego r. b. t. j. w sobotę o g. trzy kwadranse na 11 rano, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Konstancji **Epstein**, odprawione zostanie za spokój jej duszy nabożeństwo żałobne w górnym kościele Ś-go Krzyża, na które stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (2—2) —995—

— Składam niniejszem serdeczne podziękowanie, i wyrazy prawdziwej wdzięczności panom Nauczycielom, oraz Kolegom ś. p. syna mojego, który w d. 12 b. m. z tak głębokiem współczuciem oddali mu ostatnią chrześcijańską przysługę.— *J. Rosenblum*, —1048—

✝ Ś. p. Zuzanna z Bońkowskich **Brzozowska** w wieku lat 73, Wdowa po ś. p. Janie Brzozowskim, Pisarzu Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła w dniu 11 lutego 1873 r. Pogrążeni w smutku syn, córka i zięć zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 13 t. m. i r. (we Czwartek) o godzinie 4-tej po południu, z własnego mieszkania przy ulicy Aleja Belwederska N-er 29, na cmentarz Powązkowski; a w dniu następnym (w Piątek) na nabożeństwo żałobne odbyć się mające o godzinie 11-tej rana w kościele Ś-go Antoniego. —940—

✝ Ś. p. Weronika z Staszewskich **Emeryk**, pierwszego ślubu **Guzikiewicz**, po długiej i ciężkiej chorobie dnia 11 b. m. zmarła w Zamościu przeżywszy lat 60. W głębokim żalu pogrążony mąż wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Nabożeństwo Żałobne jutro t. j. we czwartek o godzinie 9-tej i pół rano w kościele Ś-go Aleksandra odbyć się mające. —976—

✝ Wacław Edward **Kobierski**, po ciężkiej chorobie umarł w dniu 12 Lutego r. b. przeżywszy lat 17. Pozostała matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy kościele Ś-go Jana na Cmentarz Powązkowski w dniu 14-tym Lutego r. b. o godzinie 4 tej po południu, oraz na nabożeństwo żałobne w tymże dniu o godzinie 10-tej z rana. —970—

✝ Dziś z rana zakończyła życie 3 letnia ś. p. Antosia Gwiazdowska.

✝ Stasio **Szperling**, syn Władysława i Wiktorji z Księżopolskich, przeżywszy miesięcy cztery, po krótkiej a ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołów; boleścią przejęci i stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, z domu Nr 24, przy ulicy Nowy-Świat, w dniu 13 b. m., o godzinie 2-ej z południa, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —975—

† Zmarli w Łodzi: Ferdynand **Franz**, lat 72; Jakób **Wölfe**, lat 41, i Matylda **Ritter**.

# Przegląd Polityczny.

Dzienniki niepodległe w **Paryżu**, nie umieją sobie zdać sprawy z nagłego przerzucenia się kom. Trzydziestu od zgody do zerwania z Thiersem. Współdziałanie orleańczyków było już prawie pewnem; wniwecz obrócone nadzieje „fuzji" uzasadniały przekonanie, że znaczny odłam prawego środka z uczucia niemocy ucieknie się choćby tylko na pewien czas pod osłonę p. Thiersa, a dla kupienia sobie jego względów za projektami jego w kom. głosować będzie. Dziś okazało się, że były ważniejsze jakieś pobudki w dążeniach stronniczych zaczerpnięte — i te w ostatniej chwili odwiodły orleańczyków od współdziałania z Thiersem.

Co do „fuzji", to wątpliwości już nie ulega, odprawa jaką dał hr. Chambord wszystkim pośrednikom w sprawie pojednania i samemu hr. Paryża. „Roy" stoi niezachwianie na gruncie absolutnego legitymizmu. Orleani muszą się ukorzyć — Chambord chce poddania się ich nie zaś pojednania się z nimi. W liście do p. de la Rochette, którego wiarogodność jest dostatecznie sprawdzoną, według dziennika klerykalnego „Monde" przyszły król Francji w tonie tak imponującym jak gdyby potrzebował tylko jeden krok uczynić, aby na tronie zasiąść, oznajmia Orleanom iż zawsze pragnął pojednania w swej rodzinie a dziś pragnie go silniej niż kiedykolwiek. „Jeżeli prawda jest że hr. Paryża chce mi złożyć wizytę, to przyjmę go z otwartemi rękoma—i sam uczynię wszystko co tylko będzie w mej mocy, aby mu ułatwić spełnienie zamierzonego czynu. Podobna wizyta nie mogłaby mieć charakteru prywatnego; przeciwnie wywrze ona na los państwa francuzkiego (tak pisze „Monde") wpływ tak wielki, iż mam obowiązek obznajmić hr. Paryża z naturą i następstwami projektowwnego kroku. Otóż prosiłbym hr. Paryża, aby przyszedłszy do mnie, w te słowa przemówił. „Mój kuzynie, przychodzę powitać w tobie głowę rodziny mojej i uznać cię za piastuna wszystkich praw naszego rodu, proszę cię, abyś mnie i wszystkim moim pozwolił stanąć przed sobą, każdemu według jego dostojeństwa." Po tej recepcie Henryk V wypowiada życzenie, aby z nim o żadnych kwestjach politycznych nie dyskutowano: król bowiem zatrzymuje sobie te kwestje do roztrząśnięcia ze Zgromadzeniem Narodowem. A zatem chce bezwarunkowej uległości—czyli tego, czego mu Orleani nigdy dać nie mogą.

Pomiędzy Orleanami a potomkiem hr. Artois, spór nie toczy się wcale o zasady: w takim bowiem razie nie wymaganoby bezzwględnej uległości nie usuwanoby ze stosunku pojednawczego wszelkich kwestyj politycznych. Przeciwnie, staranoby się kwestje te roztrząsnąć, wydzielić z nich wszystko coby spornem być mogło, zgodzić się na jeden wspólny sposób pojmowania Francji, jej przyszłości, jej życia i potrzeb państwowych. Pojednanie w obec zasad musiałoby być samych tych zasad wcieleniem. Ale obie strony nie do takiego pojednania dążą, jeżeli dążą istotnie—a fakta dotychczas pomimo krzyków dziennikarskich, dążeniom tym odmawiają wszelkiej rzeczywistości. Obie strony mogą działania swoje obliczać tylko na wzmocnienie osobistych swych stanowisk, na lepsze wylikwidowanie swych pretensji do tronu Francji. Przypuszczając, że Francja drzemać będzie po za obozem rojalizmu i wszystko ze sobą zrobić dozwoli, co rojaliści zechcą, to Chambord będzie miał lepiej obwarowane stanowisko, jeśli je Orleani wesprą i nawzajem książęta orleańscy będą woleli mieć Chamborda za sobą niż przeciwko sobie. Obie strony występują ciągle w charakterze pretendentów i charakter ten zatrzymałyby nawet przy nigdy nie dającej się urzeczywistnić ugodzie. O rozum stanu — o to co z władzą zrobić nie troszczy się ani jedna ani druga strona, całe ich staranie w tem: jak się na tron dostać.—Otóż w tym punkcie Orleani niepotrzebują wcale jednoczyć się ze starszą linją Burbonów. Biała chorągiewka zatknięta nad brzegiem Loary, czy też Dunaju, upstrzona wyblakłemi liljami, nie jest dla Francji, pasującej się jeszcze świadomie z teraźniejszością o jutro, sztandarem, pod którymby kraj ten mógł wytrwać choćby tylko lat parę. Biały, ale przez czas nieco już przybrudzony sztandar, niema we Francji przyszłości i nigdzieby jej mieć nie mógł. Orleani nie staną pod nim. Nie przez Frohsdorf, ani Chambord wejdą na tron Francji, ale przez pałac prefektury w Wersalu. Będą się starali zagarnąć w moc swoją prezydenturę.

Opanowanie prezydentury, uczepienie się rzeczypospolitej dla zamienienia jej na monarchję—stanowi jedyny logicznie pojąć i wyrozumieć się dający program Orleanów; tak go też zdaje się nakreślił sobie ks. Aumale, o którym stale od dwóch lat przy każdej nanowo powstającej pogłosce, dzienniki wszelkich opinij powtarzają, że jest fuzji przeciwnym. Łatwo pojąć dla czego. Do rzeczypospolitej nie można dojść przez zasady z przed roku 1789; wskrzeszanie ich i podnoszenie byłoby sprzymierzaniem się z umarłymi. Książe Aumale czy też inny książe z domu orleańskiego może posiąść prezydenturę jako pierwszy szczebel do urzeczywistnienia dążeń dynastycznych, tylko wtedy jeżeli uzna zasady rzeczypospolitej zachowawczej, tej rzeczypospolitej o której p. Thiers powiedział, że niema żadnej różnicy pomiędzy nią a monarchją konstytucyjną a którą hr. Chambord za rzeczpospolitą czerwoną uważa. Połączenie się z człowiekiem patrzącym na p. Thiersa jak na rewolucjonistę, przejętym do szpiku kości zasadami ultramontańskiemi, skompromitowałoby rodzinę Orleańską i kandydatury z jej łona na posadę p. Thiersa uczyniło niemożliwemi. Dla tego roztropniejsi w stronnictwie orleańskiem będąc zwolennikami obłudnego przymierza z rzeczą pospolitą, muszą być przeciwnikami zgody z Chambordem. Nawet ludzie stojący na drugim planie nie mogą zgody tej pragnąć w warunkach, jakie im nakłada dumny baron francuzcuzki. Gdyby hr. Paryża poddał się formule podyktowanej przez „ukochanego kuzyna" następstwem nieuchronnem takiej uległości byłoby rozwiązanie się zupełne stronnictwa orleańskiego, czyli samobójstwo: o tem zaś nikt jeszcze w stronnictwie nie myśli. Z którejkolwiek strony przypatrzemy się owej ciągle głoszonej „fuzji" dostrzedz będziemy musieli faktyczne i logiczne jej niepodobieństwo.

Ostatnie posiedzenia Izby deputowanych w **Prusach** odbywały się burzliwie. P. Lasker podniósł kwestję koncessji na koleje żelazne i wykazał mnóstwo znacznych nadużyć w tej gałęzi administracji. Wymienił osoby wysoko postawione, które miały korzystać ze swego stanowiska społecznego i wyjednywały sobie koncesje jedynie w celu odprzedawania ich różnym kompańjom. Rekwizytorjum p. Laskera dotknęło głównie jednego z pierwszych urzędników rządu pruskiego, pana radcę tajnego Wagenera, który oskarżony został o nadużywanie swej pozycji, a nawet o pewne nielegalności mające na celu przywłaszczenie sobie dość wysokiej kwoty w przedsięwzięciu kolejowem. Pierwsze wskazówki p. Laskera ściągają się do przeszłego miesiąca. Dalszy ciąg rozpraw został odroczony dla dania rządowi możności sprawdzenia zapewnień deputowanego. Przy początku posiedzenia piątkowego, prezydujący odczytał list hr. Roona, zbijający kategorycznie oskarżenia p. Laskera o ile te tyczą p. Wagenera; list ten zakończony był frazesem każącym domyślać się, że deputowany liberalny poszedł po prostu za uczuciem osobistej niechęci, która miała źródło w tej okoliczności, że wielka kompańja, której był adwokatem, nie otrzymała koncesji nadanej potem innemu towarzystwu mającemu p. Wagenera w liczbie swych członków. P. Lasker dowiódł natychmiast bezzasadności tej insynuacji, wyświeciwszy, że fakt materjalny na której się opierała, był zmyślonym. Hr. Roon zgodził się z łatwością na wyrażenie żalu z powodu frazesu zakończającego list, ale obstawał zresztą za dokładnością zaprzeczenia przeciwstawionego zapewnieniom deputowanego. Ale p. Lasker po raz drugi wystąpił z zarzutami i w mowie trwającej około trzech godzin, uporczywie wykazywał zasadność swoich oskarżeń wymierzonych przeciwko p. Wagenerowi. Argumentacja jego wielkie wywarła wrażenie, tak, że nawet p. Roon oświadczył, iż gdyby był wiedział to wszystko czego się obecnie dowiedział, nigdy nie byłby podpisywał listu odczytanego na początku posiedzenia. Zresztą p. Lasker usunął zupełnie ze sprawy p. von Roona i księcia Bismarcka, którego p. Wagener jest współpracownikiem; kładł nawet nacisk na ten fakt, że obaj ministrowie znajdowali się we Francji w chwili kiedy popełnione zostały przytoczone nadużycia. Minister handlu, hr. Itzenplitz, nie wydaje mu się wolnym od zarzutu nieroztropności i lekkomyślności. Na przedwczorajszem posiedzeniu dyskusja rozpoczęła się na nowo; p. Lasker proponował utworzenie komisji śledczej, któraby zrewidowała wyższy zarząd kolei żelaznych. Rozprawy w tej kwestji odroczono do dnia następnego.

Wszystkie dzienniki berlińskie zajmują się naturalnie tą sprawą. Mówią już o dymissji p. Wagenera, choć pogłoska to co najmniej przedwczesna bo nie można potępić oskarżonego nie wysłuchawszy jego obrony. Dzienniki ultramontańskie cieszyć się będą z tego wypadku, urzędnik bowiem o którym mowa, przyjął czynny nader udział w rozprawach która w Radzie państwa skończyły się na uchwale prawa o wydaleniu jezuitów. Dzienniki liberalne nie wątpią a dokładności zarzutów p. Laskera, które (pisze „National Ztng") jeżeli zostaną urzędownie stwierdzone, powinny zaprowadzić prosto do więzienia osoby zostające pod ich ciężarem". Dziennik ten przyznaje melancholicznie, że zdanie Tacyta o niesprzedajności Niemców—*Nemo illic vitia videt, nec corrumpere et corrumpi saeculam vocatur*—coraz mniej daje się zastosowywać do społeczności dzisiejszej. „Przynajmniej niech państwo będzie strażnikiem czystości obyczajów,—pisze organ liberalny—o ile to jest w jego mocy".

Pogłoska o cofnięciu przez rząd pruski uposażeń wszystkich biskupów w królestwie, wskutek ich zbiorowej protestacji przeciwko nowym prawom p. Falka, okazało się bezzasadną. Rząd oczekuje na uchwalenie swoich projektów, a następnie postąpi stosownie do postawy jaką przyjmą biskupi względem nowych praw.

# Wiadomości Polityczne.

## Paryż 9-go.

Według wyjaśnień w charakterze półurzędowym zamieszczonych w dziennikach wieczornych odrzucenie trzech wniosków ministra Dufaura (nowe Zgromadzenie—druga Izba—i władza na epokę przejścia) nie ma znaczenia dokonanego już zerwania między Thiersem i kommissją. Wielu członków prawicy odwiedziło wczoraj prezydenta rzeczypospolitej, zaręczając mu, że niezgodność panuje tylko co do formy, a co do samej rzeczy, porozumienie się może być jeszcze osiągniętem. Prawdopodobnie przyjdzie jeszcze do ugody względem sprawozdania Brogliego.

„L'univers" ogłasza odpowiedź p. Barthelemy St. Hilaire na adres biskupów w obronie klasztorów rzymskich. Rząd opiekuje się moralnemi i religijnemi interesami kraju i niczego nie zaniedbuje coby sprawę fundacyj klasztornych w Rzymie poprzeć mogło. Nie trzeba jednak zapominać, że Izby włoskie nie zachowują postawy sprzyjającej intencjom rządu włoskiego. Sprawa jest delikatna i trudna — i łatwo pojąć umiarkowanie, jakie rząd w postępowaniu swem zachowuje.

Przybył tu generał Bressolles i udzieli osobiście wyjaśnień w sporze między Challamel-Lacourem a Carayon-Latourem (spór ten wywiązał się na posiedzeniu Zgr. nar. podczas rozpraw o dostawy lyońskie w dniach 30 stycznia—1 lutego r. b.)

O ostatnich uchwałach Trzydziestu pisze „Bien public" w tej treści: Nadzieje rządu rozwiane, oczekiwania powszechne zawiedzione. W ostatniej chwili zmieniły się nagle przekonania w kommissji: odrzucono propozycje pojednawcze i wrócono do punktu wyjścia. Niedorzecznością byłoby ukrywać przed sobą i innymi ważność postanowienia, tak opłakanego. Ale zbytecznie także przywiązywanoby doń w opinji publicznej znaczenie niepokojące. Nigdzie niema rozdrażnienia, nikt nie odrzuca środków pojednawczych. Główną niedogodność położenia stanowi to, że po rozwiązanie sporu udać się już teraz potrzeba przed samo Zgromadzenie. Nieuniknioną jest tylko zwłoka; ostateczne wyjście z trudności w obec mądrości i umiarkowania reprezentacji narodu, wątpliwości nie ulega. Może się położenie poprawi jeszcze przed rozprawami w Zgrom. narodowem. Dziś już wielu z tych co głosowali przeciwko propozycjom rządu, zaczyna uczuwać odpowiedzialność na siebie przyjętą. Czynią się już usiłowania w celu zmniejszenia doniosłości wczorajszej uchwały. Jeżeli przyjdzie do rozpraw w Zgrom. narod. sprawa przyjmie obrót zgodny z interesami kraju i ludzie pragnący utrzymać teraźniejszość kraju w niepewności a przyszłość w ciągłem zagrożeniu — w dążeniach swych upadną.

### Watykan 9-go.

Donoszą ze Szwajcarji, że wielka rada kantonu genewskiego 85 głosami, przeciwko 15 postanowiła wziąć pod obrady projekt nowego urządzenia władz kościoła katolickiego w kantonie; 15 głosów opozycyjnych było za zupełnem oddzieleniem kościoła od państwa i usunięciem wszelkiego wpływu państwowego na stosunki kościelne. W dalszym ciągu rozpraw przyjęto artykuł pierwszy powyższego projektu. Na mocy tego artykułu wszyscy proboszcze i wikarjusze parafjalni mają być wybierani przez lud a opłacani przez państwo. Wybrani ulegają odwołaniu ze swych urzędów.—Rada stanu kantonu genewskiego odjęła pensję trzymiesięczną wszystkim proboszczom, którzy bez zezwolenia państwa odczytali breve papiezkie mianujące m-sgr. Mermillod wikarjuszem apostolskim na kanton genewski. Radzie związkowej zdano już sprawę z zajścia między kantonem a wikarjuszem apostolskim. Na skutek polecenia rady związkowej rząd kantonalny wstrzymał jeszcze decyzję swoją względem wikarjusza.

Zjazd staro-katolików w Konstancji, pomimo starań duchowieństwa przyszedł do skutku przy udziale dwutysięcznego tłumu. Mowy mieli Michelis z Heidelberga i Friedrich z Monachium. Krytykowali oni dogmat nieomylności i wykazywali potrzebę organizowania gmin staro-katolickich.

### OSTATNIE WIADOMOŚCI.

*Drezno* 10-go. — Zdrowie królowej znacznie się polepszyło, jakkolwiek wiadomość o śmierci cesarzowej wdowy austrjackiej Karoliny, przyrodniej siostry dostojnej chorej, głębokie sprawiła na niej wrażenie. Od dnia dzisiejszego buletyny wydawane już nie będą.

*Wiesbaden* 10-go. — Odbyte tu wczoraj zgromadzenie katolików w Oestrich w ziemi Rheingau, zostało rozwiązane przez policję z powodu podburzającej mowy jaką miał majster rzeźniczy Falk z Moguncji.

*Wiedeń* 9-go wieczorem. — Cesarzowa Karolina Augusta po zupełnem wyczerpaniu sił, zasnęła dziś spokojnie w Bogu o godzinie kwandrans na pierwszą z południa. (Cesarzowa-wdowa Karolina Augusta, była babką macoszyną, cesarza Franciszka Józefa, a czwartą małżonką Franciszka I-go, ostatniego cesarza Imperium niemieckiego. Urodziła się 8 lutego 1792 r. jako córka króla bawarskiego Maksymiljana I-go, zaślubiona 10 listopada 1816 roku. Owdowiała 2 marca 1835 r. Na królowę węgierską koronowana dnia 25 września 1825 r.)

*New-York* 9 go.—Prezydent zwrócił się do generała Sheridana po radę, czyby nienależało zająć dogodniejszych pozycji wojennych w okolicach Słonego Jeziora. Wielu oddziałom wojsk w skutek tego polecono trzymać się w pogotowiu do wymarszu na Utah. Dzienniki Brigham Younga, apostołują odwagę i wytrwanie i są zdania, że w potrzebie nawet nowemu męczeństwu poddać się należy.

*Wiedeń* 10-go.—Hr. Gołuchowski stosownie do propozycji wyszłej od klubu deputowanych galicyjskich wybrał sobie z jego łona mężów zaufania, i prowadzi z niemi układy, które muszą być prędko ukończone, do piątku bowiem zostawiono czas klubowi do namysłu, a zanim ciało to przyjmie jakąkolwiek decyzję musi rozstrząsnąć rezultat narad swych mężów zaufania z Gołuchowskim. Dzienniki centralistyczne donoszą o silnej agitacji w kole deputowanych galicyjskich przeciwko zgodzie z gabinetem i wymieniają jako głównych agitatorów księcia Leona Sapiehę i ks. Jabłonowskiego członków Izby panów. O usiłowaniach ze strony czeskiej brak szczegółów. W stronnictwie centralistów niezadowolnienie z powodu nowej zwłoki w sprawie reformy.

*Paryż* 10-go.— Ks. de Broglie sprawozdawca Kom. Trzyd. był wczoraj u Thiersa i Dufaura dla wytłómaczenie im, że odrzucenie wniosków rządowych niema znaczenia nieprzyjaźni dla rządu. Książe przemawiał w tonie bardzo pojednawczym.

*Berlin* 10-go.— Przeciwko Wagenerowi urzędnikowi ministerjalnemu (skompromitowanemu sprawami koncessyj na drogi żelazne) zarządzono śledztwo dyscyplinarne. Wagener nie chce się podać do dymissji. Niewiadomo czy rząd przyjmie śledztwo parlamentarne, którego żądanie Laskier wniósł na sejm d. 7 b. m.

*Madryt* 10-go.— (Za pośrednictwem „Corr. Havas") Krążą tu pogłoski, iż król skłania się coraz bardziej do abdykacji. W razie gdyby się na to zdecydował, władzę najwyższą złożyłby w ręce Kortezów.

*Paryż* 9-go wieczorem.—Lewica republikańska odrzuciwszy wniosek Favra aby zażądać od zgrom. wyraźnego przedłużenia władzy Thiersowi i utworzyć wiceprezydenturę—postanowiła podjąć upadły wK. Trzydziestu wniosek Dufaura.

*Serajewo* 9-go.—Porta nakazała bezzwłoczne uzbrojenie wszystkich fortec w Bośnji i Hercegowinie i zaopatrzenie ich w prowjant i amunicję. Do niższej Albanji wysłano wojska.

### Z ŻYCIA ROSSINIEGO.

Rossini, uwerturę do opery „Sroka złodziej," skomponował na kilka godzin przed jej pierwszem przedstawieniem.

Zamknąwszy się na poddaszu w teatrze „La Scala" w Medjolanie, pisał swoje natchnienia na pojedynczych arkuszach i każdy z nich z kolei wyrzucał przez okno na ulicę, gdzie je chwytali w lot kopiści.

Wyrzucana przez okno uwertura godną jest wprowadzenia przez bramy tryumfalne.

Uwerturę do opery „Otello," Rossini komponował w Rzymie w pałacu Barbaja, w przerwach połykając makaron i popijając wonne „Vino Santo."

Twórca „Cyrulika sewilskiego," przekładał zawsze dobrego kucharza nad sławnych tenorów i primadonny.

SIOSTRZENIEC I WUJASZEK.

*Siostrzeniec.* Byłem wczoraj w teatrze na operze „Violetta". Daję słowo honoru wujciowi, że ten Fillebern śpiewa jak anioł.

*Wujaszek.* Nie przeczę, nie przeczę, mości dobrodzieju, ale gdybyś był słyszał Rubini'ego.— On, mości dobrodzieju, miał organ taki, że dalej nie idzie...

*Siostrzeniec.* Czy wujaszek słyszał Rubini'ego?

*Wujaszek.* Naturalnie.—trzydzieści przeszło lat temu, słyszałem Rubini'ego raz jeden.... w restauracji w hotelu angielskim, gdy mówił do garsona: daj mi filiżankę buljonu.— O cóż to był za organ cudowny!....

### SZARADA:

*Pierwsze wspak* litera, a *trzecie* wskazuje
*Drugich wstecznych* szukaj u zwierząt i ludzi,
*Wszystkie* albo strachem swych skutków przejmuje,
Albo do zabawy chęć w karnawał budzi.

(Znaczenie zeszłej szarady *Beczułka*).

— Skutkiem znacznej sukcessji w Galicji, wzywam Członków rodziny Kłodnickich i zpokrewnionej z nią rodziny Staśkiewiczów, by się z wyjaśnieniem rodowodu do podpisanego zgłosili.— Aleksander *Kłodnicki*, w Czerniowcach na Bukowinie. (1—2) —964—

— *Komitet Towarzystwa Harmonja*, ma zaszczyt podać do wiadomości iż dnia 13-go b. m. to jest we czwartek danym będzie dla członków Towarzystwa, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych, *Koncert wokalno-instrumentalny*, który rozpocznie się o godzinie 8-mej z wieczora. Bilety dla Członków i gości wydawane będą we środę w godzinach wieczornych w lokalu Harmonii przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta.

—962— (1—1)

— Wskutek piśmiennych narzekań publiczności na zwłokę w wydawaniu fotogramów jakoby z zakładu Walerjana Twardzickiego, czuję się w interesie prawdy obowiązanym ogłosić za pośrednictwem Kurjera Warszawskiego, że pan Twardzicki od miesiąca Listopada opuścił kierownictwo zakładu pod firmą jego przy rogu Żabiej i Senatorskiej egzystującego, a zajęty obecnie przygotowaniem aparatów i preparatów do nowo utworzyć się przez niego mającej fotografji na ulicy Niecałej nateraz bawi w stolicy Francji. *A. O.*

—952— (1—1)

— **Maksymiljan Poznański**, Magister Prawa i Administracji, **Patron** przy Trybunale Cywilnym w Warszawiej **przeniósł Kancellarję** od Nowego Roku z ulicy Niecałe, **na ulicę Miodową**, do domu Wgo Brzezińskiego (dawniej Lipkau'a Nro 489*c* (15 nowy), wprost Sądu Apellacyjnego, (10—10) —6—

— **Michał Markiewicz**, Rejent otworzył kancellarję notarjalną w dawnem swem mieszkaniu na placu Krasińskich Nr. 3 w pałacu pod filarami. —843— (3—3)

— Fabrykant wyrobów rękawiczniczych *Leon Kunicki*, zawiadamia, że istniejący od lat 37 pod jego firmą sklep przy ulicy Długiej wprost Hotelu Drezdeńskiego, z dniem 20 kwietnia r. b., zwiniętym zostaje, a sprzedaż hurtowa i detaliczna tych wyrobów, odbywać się będzie odtąd wyłącznie w magazynie głównym przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 7, w domu dawniej Grodzickich, dziś hr. Krasińskiego.

—957— (1—3)

## Nagrody Rs. 3.

W dniu 10 b. m., to jest w Poniedziałek, przechodząc z Nalewek do rogu Bielańskiej ulicy między godz. 4 a 5-tą rano, zgubiony został **Kaptur koronkowy** z kwiatami i piórem czarnem przy twarzy, przechodzące znane z widzenia dwie damy z mężczyzną, takowy podniosły. Uprasza się o odesłanie do Redakcji Kurjara Warszawskiego, za powyższą nagrodą. (3—3) — 900 —

**TIVOLI.** Już zbliża się koniec karnawału. Chcąc zadosyć uczynić żądaniu Szanownej Publiczności, postanowiłem dawać **BALE** trzy razy w tydzień: we Wtorki, Czwartki i Soboty, aż do końca karnawału.

Jutro w Czwartek dnia 13 Lutego b. m., z całym komfortem **BAL.**— Z uszanowaniem Restaurator, **Norbert.**

(2—5) — 926 —

**Pierwsza w Kraju Fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, Wyroby swoje uznanej dobroci dla osób dorosłych i dzieci poleca Sz. Publicz. Plac Teatralny, ulica Wierzbowa, Nr 473b, dom Petyskusa. — L. Lubliński.**

## WODY

### nadające kolor włosom

**Eau de Cythére, Eau de Fées, Eau Dorat, Eau de la Floride, Orizaline, Reparateur au quinquina, Nigritine Végétale, Melagegène, Eau Berger, Eau Fontaine de Jouvennce Golden**, oraz wiele różnych środków dla codziennego przyciemniania włosów, wąsów i do brwi.

W HANDLU PERFUMERJI

### W. B. ŚNIECHOWSKIEGO

przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 8.

(1—6) — 642 —

Dziś nadszedł świeży transport

## Kuropatw i Ozorów

reniferowych wędzonych, do Handlu **T. Stanisławskiego, w gmachu Teatralnym.** (1—1) — 969 —

Aby **uprzystępnić** Sz. Publiczności **używanie ślizgawki na Placu Saskim,** kantor areny łyżwiarskiej cenę wejścia tak dla przypatrujących się, jako też dla przyjmujących udział w ćwiczeniach, z dniem dzisiejszym znacznie **obniżył**, a mianowicie: za **wejście** tak w dzień jak i w wieczór dla dam kop. **10**, dla mężczyzn kop. 20, dla uczniów w mundurach kop. 15. Za użycie fotelu łyżwowego na pół godziny kop. **15**, (bilety na takowe można nabywać tylko w kassie). Za wynajęcie jednej lub pary łyżew na 1 godzinę k. 20, za popychanie fotelu łyżwowego miejscowemu służącemu dopłaca się do rąk za każde ½ godziny k. 10. Wynagrodzenie zaś dla służby za przymocowanie tudzież odpięcie łyżew, jak niemniej za przechowywanie garderoby i t. p., pozostawia się uznaniu Sz. Publ. Abonament dla uczniów za dwa tygodnie, rs. 1 kop 50; dla mężczyzn rs. 2. We środy i niedziele dla uprzyjemnienia chwil Szan. Publicz. **orkiestra wojskowa** przygrywać będzie.

(2—2) —921—

## DOLINA SZWAJCARSKA
## (Vallée Suisse)

Dziś w Środę dnia 12 Lutego 1873 r.

## BAL MASKOWY

Wejście od osoby kop. **50 i 5** na ubogich od osoby.
W Sobotę dnia 15 Lutego 1873 r. **Bal Maskowy.**
Z uszanowaniem, **Tomasz Jasiński.**

(2—2) — 930 —

### TEATR WIELKI.

Dziś: **Don Carlo.** Jutro **Marion Delorme.**

### TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Księżna Jerzowa, Zrzędność i Przekora.**

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

*Dnia 12 Lutego 1872 roku.*

| | Żądano | | Płacono | |
|---|---|---|---|---|
| | RUBLE I KOP. SR. | | | |
| Półimperjały Ros. — kop. — | | | | |
| Dukaty Hol. rs. — kop. — | | | | |
| Pruskie tal. w bilet. rs. — k. — | | | | |
| Austrjackie floreny w bilet. k. — | | | | |
| Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . . | — | — | — | — |
| Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . . | 94 | 55 | 94 | 25 |
| Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . . | 93 | 55 | 93 | 25 |
| Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1369 . . | 93 | 55 | 93 | 25 |
| Listy Zastawne miasta Warszawy . . | 89 | 5 | 88 | 75 |
| Listy Likwidacyjne rs. 100 . . . . . . | 79 | 70 | 79 | 40 |
| Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . . | — | — | — | — |
| Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . . | — | — | — | — |
| Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . . | 94 | 75 | 94 | 25 |
| Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . . ) „ „ „ „ ostęmpl. . . ) | 152 | 50 | — | — |
| „ „ „ „ z r. 1866. . ) „ „ „ „ ostęmpl. . . ) | 154 | 50 | — | — |
| Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . . | — | — | — | — |
| Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . . | 76 | 50 | — | — |
| Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . . | — | — | 137 | 75 |
| Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej | 116 | 50 | 115 | 50 |
| Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . . | 305 | — | 363 | — |
| Akcje Banku Dyskontowego Warsz. | 290 | — | 286 | 50 |
| Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. . | 127 | — | — | — |
| Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej . | 106 | 75 | — | — |
| Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . . | 500 | — | — | — |
| 5% Listy zastawne rossyjskie . . . . . | 107 | 50 | — | — |

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 55 5/9
Od Likwidacyjnych kop. 78 8/9.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 69 4/9.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 181 17/18
*Berlin;* Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 20 rs. 108 k. 90
*Londyn;* 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 32½ rs — k.
*Paryż;* Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 22½ rs. — k. —
*Wiedeń;* Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 12½ rs. — k. —.
Metaliki Lutowe 100—25. Metaliki Sierpniowe. 100—2

— **Ceny targowe Warszawskie.**— Z dnia 11 lutego płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smo ordyn. od rs. — kop. — do rs. — kop. —; pstra i dobra rs. kop. 40 do rs. 9 kop. 50; wyborowa rs. — kop. — do rs. kop. 60 żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. 25 do rsr. kop. 40 jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 kop. 20 do rs. kop. 50; owsa rs. 2 k. 47½ do rs. 2 k. 62½; groch poln rs. — kop. — do rs. — k. —; kartofle rs. 1 kop. 50 do r 1 kop. 80; siana od k. 37½ do kop. 40; słoma od kop. 26½ d kop. 28½ za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 11-go lutego hurtową skła dniczą za garniec od kop. 134⁵ — 135, Pojedynczą szy karską za garniec od kop. 136—138.

**Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 2.**

**Redaktor Herman Benni.**

**Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."— Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

# DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 28

Dnia 14 Lutego | Piątek. | Dnia 2 (14) Lutego 1873 roku.

Soeben ist vollständig erschienen und durch die Buchhandlung des

## FERDINAND HÖSICK,

*Senatoren-Strasse Nr 496 zu besuchen:*



## M. G. SAPHIR'S

**ausgewählte Schriften**

Fünfte Auflage-Cabinets-Ausgabe auf Velinpap er in 40 Lieferungen à 5 Sgr. oder 3 kr. ö W. Elegant gebunden (10 Theile in 5 Doppelbänden) 8 Thlr. 20 Sgr., 15 fl, 60 kr. öW.

Diese von Saphir selbst getroffene Auswahl enthält das Beste, was dieser berühmte Schriftsteller und Satyriker der Oeffentlichkeit übergeben hat. Seine herrlichen Dichtungen: „Wilde Rosen" und „Goldfischleins Roman," oder „Die Zeit der wilden Rosen," welche wie wenige Gedichtsammlungen sich der allseitigen Gunst zu erfreuen haben und in gleicher Weise Gemüth und Geist zu fesseln wissen, sind ebenfalls darin aufgenommen.

Als Fortsezung zu dieser, wie jeder früheren Auflage erschien in 25 Lieferungen à 5 Sgr. = 30 kr. öW. oder 6 Bäude in 3 Doppelbänden, elegant gebunden, 5 Thlr. 10 Sgr. oder 9 fl. 60 kr. öW.

**Saphir's ausgewählte Schriften 2 Serie**

Die zweite Serie enthält den zweiten Theil der Liebeslieder: „Wilde Rosen,“ „Gedichte an Mathilde“ und eine Auswahl der besten Schriften, so in der ersten Serie nicht aufgenommen waren.—Saphir's Schriften sind ein sprudelnder Born voll Geist, Witz und Humor, eine gesunde Nahrung für Herz und Verstand und sollten in keiner Bibliothek fehlen.

(1—2) — 924 —

---

**Nakład i Druk Józefa Ungra**

## Wyszedł z druku zeszyt 18.

# ENCYKLOPEDJI OGÓLNEJ

## WIEDZY LUDZKIEJ

**KOŃCZĄCY TOM III-ci.**

**Blaszkoskrzelne mięczaki- — Chojnacki.**

Cena Tomu w Warszawie Rs. 2 kop. 50.

„ „ na Prowincji Rs. 2 kop. 75.

**Cena Tomu Encyklopedji dla prenumeratorów Tygodnika Illustrowanego:**

w Warszawie Rs. 1 kop. 25.

na Prowincji Rs. 1 kop. 50. — 990 —

---

# KOBIETA, MIŁOŚĆ I MAŁŻEŃSTWO.

## Praca ś. p. Mścisława Kamińskiego.

**PROSPEKT.**

W chwili dla mnie najsmutniejszej po świeżej stracie męża i ojca moich dzieci, ś. p. Mścisława Kamińskiego, ludzie życzliwi a pomni niestrudzonej pracowitości zmarłego, pragnęli utrwalić jego pamięć i zapewnić pomoc pozostałym jego najbliższym przez wydanie wybranych prac jego drukowanych po czasopismach. Wszelako ani usposobienie moje owoczesne, ani ruch literacki nie sprzyjały owemu zamiarowi, który też skutkiem tego poszedł w drugą odwłokę. Dzisiaj sama go podejmuję, ale w zmienionej postaci.

Między pozostałemi po ś. p. mężu moim rękopismami niedrukowanemi, znajduje się najobszerniejszy, nie mało go mozołów kosztujący, a w zupełności do druku przygotowany pod tyt.: „**Kobieta, miłość i małżeństwo**, czyli **Zbiór zdań, myśli i epigramatów najsławniejszych pisarzy, poetów i filozofów o kobiecie, dziewicy, mężatce i przyjaciołce, oraz miłości i małżeństwie.**“ Rękopism opatrzony jest podwójnym spisem: jednym podług treści, drugim podług autorów.

Tę pracę ś. p. męża mego co do pomysłu całkiem dotąd oryginalną w naszem piśmiennictwie, postanowiłam obecnie puścić między czytelników jedynie możliwą dla mnie drogą przedpłaty. Pan Maurycy Orgelbrand, księgarz tutejszy, podjął się pośrednictwa między mną a publicznością; tym sposobem ułatwiając mi przedsięwzięcie, daje zarazem publiczności rękojmię dokonania go w czasie właściwym.

Jakkolwiek trudno być sędzią we własnej sprawie, mniemam jednak, iż nieubliżę słuszności, gdy powiem, że przedsięwzięte przezemnie wydawnictwo nie będzie zbyteczne w literaturze polskiej. Dziś, kiedy kwestja stanowiska społecznego niewiasty zaprząta i roznamiętnia umysły, nie zaszkodzi się dowiedzieć, co dawniej, co jeszcze niedawno myślano o kobietach, o których Bouffiers powiedział: „że gdyby tylko jedna z nich pozostała na ziemi, zawszeby o nich było coś nowego do powiedzenia.“

Warto się doprawdy dowiedzieć, co trzymał o całej połowie rodzaju ludzkiego Arystofanes, Plaut, Owidyusz, Diderot, Rousseau, Byron lub Richter,—co trzymał Rej, Kochanowski, Bielski, Górnicki, Modrzewski, Birkowski, Opaliński, Szymonowicz, Klonowicz, Trembecki, Mickiewicz, Zaleski, Fredro, Trętowski, Libelt lub Kremer,—co trzymały same kobiety D'Arcenville, Candeille, Gay, Ancelot, Marja Leszczyńska lub Hoffmanowa, i tyle a tyle innych,—co wreszcie trzyma lud w swoich przysłowiach i pieśniach przechodzących z pokolenia w pokolenie. Są to tylko wprawdzie zdania oderwane, nie rozumowania, lecz maksymy wypowiadane w formie dosadnej lub dowcipnej; ale te zdania były summą długiego postrzegania i namysłu, cały się człowiek malował w nich ze swoją mądrością lub słabością. Poznając wynurzane przezeń zdanie o kobiecie, jego też samego poznajemy.

Sądzę tedy, że czyniąc com winna pamięci nieboszczyka męża mego, uczynię też wydaniem jego pracy niejako przysługę sprawie naszej umysłowości. Publiczność polska, której Kamiński służył cnotliwie do ostatniego tchnienia, nie wątpię, iż sercem życzliwem ten trud jego pogrobowy powita.

**Sabina Kamińska.**

**Kobieta, miłośc i małżeństwo** obejmie około 25 arkuszy druku w 1-m tomie in 8-vo, po 16 stronnic drukiem wyraźnym na papierze białym. Prenumerata oznacza się na rs. 1 kop. 20 z przesyłką pocztą rs. 1 kop. 35, którą uiścić można w 2-ch ratach, połowę przy zamówieniu, a resztę przy odbiorze dzieła. Druk ukończy się w dniu 1 Maja b. r., i dzieło prenumeratorom wydane zostanie. Cena zaś książki na rs. 1 kop. 50 się oznaczy.

Za dotrzymanie zobowiązań niniejszym prospektem objętych, poręcza.

**Maurycy Orgelbrand,** Księgarz w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. (1—2) — 991 —

---

Wydawnictwo Redakcji „Przyrody i Przemysłu“

# MIKOŁAJ KOPERNIK

## I JEGO UKŁAD ŚWIATA

przez **J. KOWALCZYKA**, - cena **kop. 60**, w oprawie **kop. 70**,

Połowę czystego dochodu Redakcja przeznacza dla studenta wydziału fizyczno-matematycznego, poświęcającego się astronomji. Nabyć można w Redakcji przy ulicy Marszałkowskiej Nr 77, oraz w znaczniejszych księgarniach Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. (1—3) — 999 —

---

## Nakładem Księgarni i Składu Nut

## MAURYCEGO ORGELBRANDA

naprzeciw posągu Kopernika,

**wyszła w 4-ch wielkich arkuszach:**

# MAPPA

# KRÓLESTWA POLSKIEGO

pod względem:

**Geograficznym, Administracyjnym, Duchownym, Naukowym, Sądowym i Przemysłowym.**

Ułożona na zasadzie źródeł urzędowych przez

## J. Nipanicza.

**Wydanie 2-gie 1872.**

Mappa ta najszczegółowsza z wydanych dotąd Mapp Królestwa Polskiego, odznacza się nadar starannem wykończeniem i wyrazistym drukiem. Służyć ona może jako użyteczny i jedyny podręcznik dla wszelkich **Zakładów Naukowych, Biur, Stacyj pocztowych i Kolei żelaznych; dla prywatnych Nauczycieli; dla Fabryk i Zakładów rękodzielniczych**; zgoła wszędzie, gdzie nauki i zamiłowanie literatury i oświaty są nieodstępną potrzebą zajęć domowych lub publicznych.

Cena bez oprawy **rs. 3,** z przesyłką **rs. 3 kop. 50.**

Oprawa w płótno „ **5,** „ „ **5** „ **75.**

Oprawa w płótno na wałkach **rs. 7 kop. 50,** z przesyłką **rs. 9.**

— 564 (—6)

---

Nakładem księgarni pod firmą **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie, wyszły z pod prassy następujące książki, w bardzo pięknem i poprawnem wydaniu, na welinowym papierze.

# ZARYS KRÓTKI HISTORJI POWSZECHNEJ

przez

## ALEKSANDRA ZDANOWICZA

ozdobiony dwiema tablicami chronologicznemi, wedle metody **A. Jaźwińskiego,** wykonanemi chromolitograficznie. Cena egzemplarza **Rs. 1 kop. 80.**

# RITUALE SACRAMENTORUM

**ac aliarum ecclesiae Romano-Catholicae Caeremoniarum. Ex Rituali Synodi Provincialis Petricoviensis depromptum. Editio nova, aucta et emendata.**

Cena egzemplarza. **Rs. 1 kop. 35.**

W Warszawie Skład główny w księgarni **Michała Glücksberga,** Krakowskie-Przedmieście Nr 7 (411) do nabycia również we wszystkich innych księgarniach w Warszawie i za granicą. Na prowincji u S. Arcta w Lublinie, H. Hurtiga, J. Mittwocha, Fingerhuta w Kaliszu, M. Goldhara i L. Możdżeńskiego w Kielcach, Kohna w Częstochowie i Piotrkowie, Kempnera w Płocku, Rabinsteina w Sieradzu, Neumana w Włocławku, Schoenfelda w Łomży. (2 3) — 917 —

---

## Księgarnia i Skład Nut

# MAURYCEGO ORGELBRANDA

**w Warszawie.**

**naprzeciw posągu Kopernika.**

Nabyła na własność resztę zapasów następujących książek:

**Bibljoteka pamiętników i podróży** po dawnej Polsce, wydana przez I. J. Kraszewskiego.

t. I. Polska w r, 1793 według podróży **Fryderyka Schulca.** (Oddzielnie się nie sprzedaje). rs. 1 kop. 50.

t. II. Pamiętnik Hansa Schweinichena do dziejów Szlązka i Polski 1552 -1602, przekład skrócony **H. Feldmanowskiego.** Kop 95.

t. IV. Notaty jenerała brygady Wielkopolskiej kawalerii narodowej z lat: 1775 -1778 Notatki Walerjana Puchalskiego z lat 1690 1778. Z rękopismu króla Jana III. Kilka listów o sprawach publicznych z lat 1742 -1744. Z rękopismów spisane. Kop. 95.

t. V, Pamiętniki **Seweryna Bukara.** Z rękopismu po raz pierwszy ogłoszone.

t. VI. Pamiętniki wojenne 1792 -1812. Rs. 1 kop. 20.

**Dzieduszycka Anastazją z Jełowickich,** Gawędy matki. Lwów 1872. Rs. 1 kop 35.

— Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych. Lwów 1871. Rs, 1 kop. 65. (2 -3) — 636 —

---

Nabyć można we wszystkich Księgarniach

NAKŁADEM **J. KAUFMANNA**




**Nowo-Senatorska Nr 5.**

—797 - (1—6)

## Kalendarz Humorystyczny na r. 1873,

opuścił prassę i zawiera: Bodaj licho!—Strzyżono golono - Najstraszniejsza zemsta czyli mąż w skrzyni.—Zawsze z szykiem.—Pieśń kawalerska.—Gęś, prosię i kaczka.—Rabin cudotwórcą.—Recepta na wzbudzenie miłości. Jak schwytać złodzieja.—Wpływ jazdy omnibusowej.—List z archiwum gryzmoły i t. p., z illustracjami fr. Kostrzewskiego. Nakład **Józefa Kaufmana,** Nowo-Senatorska Nr 5. Cena kop. 37½. Nabyć można we wszystkich Księgarniach. —798— (3 6)